

KS. SŁAWOMIR KUNKA

NIEPOKALANE POCZĘCIE MATKI –  
ARCYDZIEŁO TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

ZARYS MARIOLOGII OBIEKTYWNEJ



WYDAWNICTWO  
OJCÓW FRANCISZKANÓW  
NIEPOKALANÓW 2022

Na okładce:

Kolumna Niepokalanego Poczęcia w Częstochowie | depositphotos.com

Korekta:

Joanna Wójcik

Można drukować:

o. Grzegorz M. Bartosik OFMConv, prowincjał  
Warszawa, 13 września 2022 r. L. dz. 372/22

© Copyright by ks. Sławomir Kunka 2022

© Copyright by Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów 2022

ISBN 978-83-7766-246-5

Skład i druk:

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów  
Paprotnia, ul. O. Maksymiliana Kolbego 5, 96-515 Teresin

tel. 46 864 22 08

e-mail: [wydawnictwo@niepokalanow.pl](mailto:wydawnictwo@niepokalanow.pl)

[www.wydawnictwo.niepokalanow.pl](http://www.wydawnictwo.niepokalanow.pl)

# SPIS TREŚCI

**Wprowadzenie | 15**

**ROZDZIAŁ I: Córka zjednoczona z Ojcem | 19**

**1. „Jestem Niepokalane Poczęcie” | 20**

Ogłoszenie dogmatu owocem wytrwałej wiary | 20

„Na chwałę Świętej i Niepodzielnej Trójcy” | 21

Cudowny Medalik zapowiedzią ogłoszenia dogmatu? | 22

Znaki Bożej Opatrzności potwierdzające ogłoszenie dogmatu

– Lourdes i Fatima | 23

„Szaleniec Niepokalanej” i Matka kapłanów | 24

**2. Cicha i piękna jak wiosna | 26**

Jedyna wiosna niezająca zimy | 27

Źródło wszelkiego piękna | 28

Matka podobna do Syna? | 29

**3. Maryja – najpiękniejsza z Bożych dzieł | 32**

Czas, miejsce powstania i nazwa Litanii Loretańskiej | 33

Decyzje papieskie w sprawie tekstu litanii i jej modyfikacje | 34

Struktura Litanii Loretańskiej | 35

**4. Najśłodsza tajemnica Niepokalanej | 37**

Poznać to zbyt mało | 37

Czym jest „tajemnica Maryi”? | 38

„Jam Niepokalane Poczęcie” | 38

## **5. Jedyna, która mogła zostać Matką Chrystusa | 40**

Cała święta, cała tylko Ojca | 40

Wola Ojca wolą umiłowanej Córki | 41

Zgoda Dziewicy na krzyżową ofiarę Syna | 43

## **6. Św. Józef – pierwszy rycerz Niepokalanej | 45**

Dziewiczy oblubieniec Matki Bożej | 46

Milczący sługa ukrytego planu Ojca | 47

Opiekun i wychowawca nowego Adama | 48

## **7. Matka miłosierdzia Ojca | 50**

Miłosierdzie samego początku | 50

Biel, czerwień i dar miłosierdzia Ojca | 51

Czy jest ktoś, dla kogo nie ma miłosierdzia? | 53

Matka Syna i porządek miłosierdzia Ojca | 54

## **ROZDZIAŁ II: Niepokalana zjednoczona z Synem | 57**

### **1. Matka przyjęła dla nas Boga | 58**

Matczyny wybór dla wszystkich pokoleń | 59

Pierwszeństwo Matki wobec Dziecka | 60

Miłość Matki a krzyż Syna | 60

### **2. Gwiazda Zaranna naszego adwentu | 62**

Pierwsza z oczekujących na pełnię | 63

Zapowiedź spełnienia tęsknoty za niewinnością | 64

Pełna łaski przewodniczką do „początku” | 65

### **3. Oczekiwanie na odwieczną Miłość | 67**

Odnaleźć zagubiony skarb | 67

Spełnienie przedwiecznych pragnień Stwórcy | 68

Dziewicza Matka swego Stwórcy | 69

Oczekiwanie Odkupienia | 70

#### **4. Święta Boża Rodzicielka Maryja | 71**

Na początku była Miłość | 72

Dom Matki i dom Ojca | 73

Miłość Niepokalanej uprzedzająca dar Eucharystii | 74

Słowo Ojca pod Sercem Matki dla wszystkich zapisane | 75

#### **5. Matka Boga i ludzi | 77**

#### **6. Objawienie Miłości Przedwiecznej | 80**

Objawienie Boga z kolan Niewiasty | 80

Objawienie z krzyża, pod którym stała Matka | 81

Objawienie poprzez miłość do Matki | 82

#### **7. Objawienie Miłości przez łzy | 84**

Ojciec zbawienia wszystkich dzieci | 85

Korona, której nie chce Nowonarodzony | 85

Prorocze łzy Racheli | 86

Nowa Krew w domu Herodów | 87

Elżbieta – szczęśliwa matka odrzuconego proroka | 88

#### **8. Światłość w ciemności świeci | 90**

Gdy wschodzi Syn Jutrzenki | 91

Serca chłonące światło Prawdy | 92

Światłość przenika najgłębsze ciemności | 93

### **ROZDZIAŁ III: Matka uczestnicząca w dziele Odkupiciela | 95**

#### **1. Z krzyża do nieba – historia Dobrego Łotra | 97**

Niebo dla złoczyńcy? | 97

Pierwsza forma Koronki do Bożego Miłosierdzia | 99

- 2. Współofirowanie Matki Baranka bez skazy | 101**  
Tajemnice radosne z mieczem boleści w tle | 101  
Ofiara Syna zjednoczona z miłością Matki | 103  
Pierworodna Córka Ojca | 104  
Wychowawczyni Odkupiciela ludzkości | 105
- 3. Matka Zmartwychwstałego i Józef z Nazaretu | 107**  
Zwiastowanie Maryi Pannie | 107  
Anioł w śnie św. Józefa | 108  
Poranek po przebudzeniu Józefa ze snu | 109  
Józef jak „cień Ojca” | 109  
Aniołowie wielkanocnego poranka | 110
- 4. Łaska niepokalanego poczęcia | 112**  
Najcenniejszy skarb Kościoła | 112  
Śmierć dziecka a miłość ojca i matki | 113  
Niepokalane poczęcie Matki a zmartwychwstanie Syna | 115
- 5. Miłosierdzie pełne pocieszających tajemnic | 116**  
Miłosierdzie „początku” | 117  
Odwieczny plan miłosierdzia | 118  
Porządek miłosierdzia | 120
- 6. Boże Ciało z Niepokalanej Dziewicy | 122**  
Matka Wcielonego Słowa | 123  
Pierwsza nakarmiona Chlebem życia | 124  
Matka Słowa Wcielonego w Miłości Ojca | 125
- 7. Matka Króla Pokoju | 128**  
Wyczekiwany pokój z nieba | 129  
Jutrzenka Pokoju | 130  
Pokój świata a pokój Chrystusa | 131

## **8. Matka od gromów osłaniająca | 133**

Matka i Syn w świątyni | 134

Jezus światłem na oświecenie pogan | 135

Owieczka z mieczem w Sercu | 135

Godzina graniczna i gromnica | 136

## **ROZDZIAŁ IV: Cała Święta zjednoczona z Duchem Świętym | 139**

### **1. Jedna Matka, wiele imion | 140**

Matka wielu imion | 141

Matka Kościoła w jego modlitwach | 142

Matka, która wszędzie jest u swoich | 143

### **2. Kobieta ogarnięta przez niebo | 144**

Wniebowzięta – nasza czuła Matka | 146

Niepokalana Matka Zmartwychwstałego | 147

Ziemskie owoce macierzyństwa Niepokalanej | 148

Matka wszystkich Bożych dzieci | 149

### **3. Wniebowzięta czeka na swe dzieci | 150**

Śmierć Niepokalanej Maryi | 151

Zawsze idzie za Synem | 152

Wskazuje naszą przyszłość | 153

Życiodajna Miłość | 154

Przypomina o naszej godności | 155

### **4. Wniebowzięta Matka – spełnione pragnienie Ojca | 156**

Krew Matki krwią Syna | 157

Arcydzieło Stwórcy | 158

„Brama zamknięta” otwierająca niebo | 159

Matka Kościoła ogarniająca dzieci swoim „fiat” | 160

## **5. Pielgrzymka do nieba z Niepokalaną | 162**

Niepokalana wprowadza w tajemnice Bożego miłosierdzia | 163

Matka prowadzi ku temu, co nowe i najświętsze | 164

Nowa Ewa nigdy nie zblądziła | 165

## **6. Królowanie Maryi | 168**

Iskra z Królestwa Matki na przyjście Syna | 168

Racje królowania Matki Pana | 169

Królowanie przez służbę | 170

Dzieje narodu oddanego Maryi | 172

Królowanie przez przebaczenie | 173

## **7. Koronacja obrazów Matki Bożej | 175**

Matka Króla – Służebnica | 175

Prawdziwy kult Matki Bożej | 177

Królowa i Matka | 178

Historia aktu koronacji wizerunków Maryi | 179

Śmiercionośna kula w koronie Pani Fatimskiej | 180

## **ROZDZIAŁ V: Niewiasta zjednoczona ze swymi dziećmi | 183**

### **1. Życie jest z Boga | 184**

Skąd jest życie? | 185

Zwiastowanie życia Matce wszystkich odkupionych | 187

Jeden Ojciec, jedna Matka i jedno Ciało | 188

### **2. Róże Pierwszej Apostołki | 190**

Świadkowie spełnionych prorocत्व | 190

Ewangeliczny pośpiech | 192

Najsłabsze ogniwo mojego różańca | 193

### **3. Różańcowa szkoła życia | 195**



#### **4. Paciorki na szaniec | 199**

- „Jak paciorki różańca przesuwają się chwile” | 199
- Ocalenie przez Różaniec święty | 200
- Pokorna Królowa miazdząca pychę węża | 202
- Różaniec wychowuje do adoracji Trójcy Świętej | 203

#### **5. Boże tajemnice na wyciągnięcie ręki | 204**

- Niezwykła Matka zwykłych ludzi | 205
- Tajemnice Boże uchwycone w codzienności | 206
- Bukiet duchowych „kwiatów” dla Matki | 207
- Kontemplacja tajemnic życia Chrystusa | 208

#### **6. Pod płaszczem Matki | 211**

- Szkaplerz Pani z Góry Karmel | 212
- Czym jest szkaplerz? | 213
- Z czym wiąże się przyjęcie szkaplerza świętego? | 213
- Mądrość macierzyństwa | 215
- Matka chroni swoją miłością i wiarą | 215

#### **7. Umiłowani synowie Niepokalanej | 217**

- Świat potrzebuje miłości | 217
- Miłość potrzebuje kapłanów | 218
- Kapłaństwo w służbie świętości | 219
- Uświęcenie życia kapłanów przez ofiarę | 220

#### **8. Fatima – tajemnica Matki Miłosierdzia Bożego | 221**

- Bóg wybiera to, co proste i pokorne | 222
- Pierwsze spotkania dzieci z Niepokalaną | 223
- W szkole pokornej Matki Bożej Różańcowej | 224
- Cud słońca wołaniem o wiarę grzeszących | 226
- Co dalej z Fatimą? | 227

## **9. Fenomen Piaseczna | 228**

Piaseckie sanktuarium – znak od Pana | 229

Łaskami słynąca figura Maryi | 230

Woda i Krew – znaki nowego życia | 231

Królowa Pomorza Matką wyjątkowej jedności z Trójjedynym | 232

## **10. Adwent Matki | 234**

Matka stworzona pięknem Syna | 235

Pokorna Opiekunka matki proroka | 235

Małżonka wierna Bogu | 236

Matka ocalonych przez Syna | 237

Jutrzenka w ciemnościach niewiary i grzechu | 238

## **Posłowie | 241**

## **Nota bibliograficzna | 245**

## WPROWADZENIE

*Wąż za Niewiastą wypuścił z gardzieli wodę jak rzekę,  
żeby ją rzeka uniosła.  
Lecz ziemia przyszła z pomocą Niewieście  
i otworzyła ziemia swą gardziel,  
i pochłonęła rzekę,  
którą Smok ze swej gardzieli wypuścił.  
(Ap 12,15-16)*

Standardy określające „dobrą” teologię nie mogą pochodzić z zewnątrz Kościoła katolickiego, gdzie herezja<sup>1</sup> jest przyjętą i głoszoną nauką. Nie mogą także być dyktowane przez świat zlaicyzowany, w którym często kłamstwu „ozdobionemu” maską poprawności ideologicznej przyznaje się status jedynej „prawdy”. Gdyby tak jednak było, wówczas teologia katolicka nie mogłaby pozostać sobą i przestałaby spełniać swój nadprzyrodzony cel. Potrzebuje ona większego obiektywizmu, aby zachować swoją tożsamość i ostać się wobec napływu tego, co nie jest ani teologią, ani nie jest katolickie. Wydaje się, że właśnie mariologii ten obiektywizm jest – w obecnym kontekście społecznym, kulturowym i religijnym – najbardziej potrzebny. Będzie to ważny krok, aby później ocalić istotę katolickiej teologii dogmatycznej i to, co w niej najpiękniejsze. Choć nie zawsze znaleźli zrozumienie dla swych poczynañ, właśnie o to zabiegali w swojej posłudze pasterskiej i teologicznej bł. Jan

---

<sup>1</sup> Warto przypomnieć naukę Kościoła, że „herezją nazywa się uporczywe, po przyjęciu chrztu, zaprzeczanie jakiejś prawdy, w którą należy wierzyć wiarą Boską i katolicką, albo uporczywe powątpiewanie o niej” (Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 751; por. KKK 2089).

Duns Szkot (+1308), św. Stanisław Papczyński (+1701), św. Ludwik M. Grignon de Montfort (+1716), św. o. Maksymilian M. Kolbe (+1941), bł. Stefan Kardynał Wyszyński (+1981) czy św. Jan Paweł II (+2005). Droga, którą obrali, jest wciąż otwarta.

Jak każdy dział teologii dogmatycznej, również mariologia podlega pewnym prawom określonym przez specyfikę metody teologicznej, charakter źródeł i naukową dyscyplinę. To jednak nie zwalnia jej przed nadrzędnym celem, któremu ma służyć każda nauka, każda dziedzina wiedzy i badań. Celem tym jest służba prawdzie, jej odkrywanie, wyrażanie i przekazywanie innym, aby mogli z niej korzystać dla własnego dobra i dobra wspólnotowego.

Teologia dogmatyczna, a w niej także katolicka mariologia, „oddycha” świętością Kościoła, któremu służy i jest konkretną „pomocą” w realizacji jego celu<sup>2</sup>. A cel jest nadprzyrodzony, zgodny z naturą Kościoła Świętego. Jest tym celem prowadzenie do Boga, który daje w Chrystusie zbawienie świata. Jeżeli teologia zagubi ten charakter, z pewnością pozostanie wciąż nauką, ale już nie teologią katolicką.

Teologia nie może służyć sobie samej, zamykać się w obrębie wyznaczonym przez ogólną metodologię nauk świeckich albo obniżyć pułap na niższy poziom niż nadprzyrodzony. Historia niezbitnie dowodzi, że zabiegi tego typu nigdy nie przynosiły oczekiwanego efektu, nawet jeśli usprawiedliwia się to próbą „zatrzymania” ludzi przy sobie czy bycia dla nich bardziej „atrakcyjną”. Wreszcie mariologia w świetle źródeł objawionych ma wierzącym ukazywać wciąż głębszą prawdę Miłosierdzia Bożego, które przez Niepokalaną, Matkę Boga, staje się „Ciałem na życie wieczne”. Maryja ani nie jest postulatem teologicznym, ani mniej wygodnym tematem „ekumenicznych

---

<sup>2</sup> Por. Ap 12,16.

dialogów”. Jest Ona Matką Boga. Zapominanie o tym będzie więc nie tylko błędem natury metodologicznej czy „niespójnością” katolickiej wizji teologicznej, ale przede wszystkim zaciemnianiem Bożej prawdy, którą Kościół ma głosić światu.

Założeniem mariologii obiektywnej jest przede wszystkim dążenie do adekwatnego z Bożymi zamysłami stworzenia i zbawienia stworzeń ukazywanie wierzącym osoby, życia i znaczenia Maryi Dziewicy w historii zbawienia. Integralne ujęcie podstawowych aspektów teologii katolickiej: trynitarne i protologiczne, chrystologiczne i soteriologiczne, eklezjologiczne i sakramentalne, antropologiczne i eschatologiczne, stawia osobę Maryi w obliczu odwiecznych zamysłów Ojca, który posyła światu Syna w mocy Ducha Świętego. Wystrzegając się „modnej” pułapki modernistycznych uproszczeń, czy „łagodzenia” tajemnicy Chrystusowego Krzyża do ekologicznego humanitaryzmu o odcieniach pluralizmu religijnego, mariologia obiektywna – zgodnie ze swoją naturą – ma przybliżyć umysłom i sercom wierzących Matkę Bożą w prawdzie życia Trójjedynego Boga, a przez to inspirować ich do podążania sprawdzoną drogą służby, prostoty i posłuszeństwa wobec Boga, który jest dobry.

Perspektywę merytoryczną tak ujętego traktatu wyznacza odniesienie Niepokalanej do Boskich Osób w optyce całej historii zbawienia oraz integralność trzech „fiat” – Ojca, Matki i Syna, które kreślą horyzont wciąż otwartej decyzji każdego żyjącego człowieka. W dziele Odkupienia integralność ta zostaje najpełniej wyrażona Krwią Syna Niepokalanej Owieczki, naszej najczulszej Matki.

*Niepokalanów, 5-6 sierpnia 2022 r.*

# ROZDZIAŁ I

## CÓRKA ZJEDNOCZONA Z OJCEM

*Nie ma Syna bez Ojca, ani Ojca bez Syna.  
Nie ma „fiat” Ojca bez odwiecznego „fiat” mającego się wcielić Syna.  
Nie ma Wcielonego Syna bez Matki.  
Kim więc jest Matka dla Ojca?  
(zob. Prz 8,22-31)*

Niepokalana, Córka i Matka Boga, to stworzona Księga Miłości Trójcy Przenajświętszej spisana odwiecznymi literami miłosierdzia Ojca dla Pierworodnego wobec stworzeń Syna (por. Kol 1,15). Każdą literę tej Księgi zdobi „pełnia łaski” (por. Łk 1,28) Ducha Świętego. Gdy zaś litery na kolejnych stronach historii zbawienia układają się w wyraz „Maryja”, od razu przyjmują kształt Jej dziewiczego „fiat”, które wydaje najśodszy Owoc dla czytelników tej Księgi oraz dla tych, dla których owa Księga zdaje się być jeszcze zamknięta. Aż „pełnia czasów” (Ga 4,4) osiągnie „pełnię łaski” w miłosierdziu Niepokalanego Poczęcia w Sądzie Ostatecznym. Na końcu ukaże się prawda, że „od początku” Księga ta była zapisywana dla wszystkich, gdyż nie ma dzieci bez Ojca, jedynego Stwórcy, ale też i bez Matki, Niepokalanej Matki Pierworodnego wobec stworzeń, żywych i umarłych (por. Kol 1,18; Ps 87,5-7).

Stwórcze „fiat” Ojca należy odnieść w jakimś wyjątkowym znaczeniu do Maryi z Nazaretu, Niepokalanie Poczętej, „pełnej łaski” (por. Łk 1,28). Jej bowiem dziewicze „fiat”, choć nie uprzedza decyzji prarodziców, Adama i Ewy, w sprawie wierności i posłuszeństwa Bogu, to jednak ze swej istoty wyrażone jest w imieniu całej ludzkości (J 19,27). Jak miłość męża i żony

w oblubieńczym zjednoczeniu stanowi podstawę zaistnienia ich dziecka, tak przez analogię można powiedzieć, że „fiat” Ojca w zjednoczeniu z „fiat” Dziewicy Maryi daje podstawę dla misji Odkupiciela, „Pierworodnego wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15).

## 1. „Jestem Niepokalane Poczęcie”

*Maryja jest niczym soczewka,  
w której skupia się pełniejszy obraz Jej Syna.  
Czysta soczewka niczego nie dodaje od siebie do obrazu,  
ale go przybliża i czyni wyraźniejszym.*

8 grudnia 1854 roku, po rozeznaniu opinii biskupów z całego świata, bł. Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Papież uroczyście stwierdził, że nauka, według której „Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyły grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć” (Bulla *Ineffabilis Deus*). Co to właściwie oznacza?

### Ogłoszenie dogmatu owocem wytrwałej wiary

Uroczyste ogłoszenie omawianej prawdy wiary jako dogmatu Kościoła katolickiego zakończyło historię licznych zmagających i dyskusji teologicznych. Przed jej ogłoszeniem niektórzy teolodzy uważali, że Niepokalane Poczęcie przeczy powszechności grzechu pierworodnego. Dlatego św. Tomasz z Akwinu uznawał, że Maryja z łaski Bożej została oczyszczona z grzechu

pierworodnego w łonie swej matki. Inni zaś, szczególnie teolodzy z zakonu franciszkańskiego, stali na stanowisku, że Maryja została odkupiona nie przez oczyszczenie, lecz przez zachowanie od grzechu pierworodnego. W tej grupie był bł. Jan Duns Szkot. Uważał on, że Matka Boża została odkupiona w sposób uprzedni na mocy zasług Chrystusa, Odkupiciela ludzkości. Ze względu na zaangażowanie i wierne trwanie przy swoich poglądach, Szkota można określić mianem *męczennika Niepokalanego Poczęcia*. Rozwiązanie wypracowane przez szkołę franciszkańską, a przede wszystkim przez Szkota, stało się podstawą uzasadnienia definicji dogmatycznej bł. Piusa IX.

Ogłoszenie definicji stanowi dopiero początek zgłębiania przez Kościół treści w niej zawartych i przekładania ich – w sposób pogłębiony – na język teologii, wiary, liturgii i codziennego życia.

### **„Na chwałę Świętej i Niepodzielnej Trójcy”**

Maryja jest niczym soczewka, w której skupia się pełniejszy obraz Jej Syna. Czysta soczewka niczego nie dodaje od siebie do obrazu, ale go przybliża i czyni wyraźniejszym. Podobnie w Maryi najbardziej ujawnia się to, Kim Jezus Chrystus jest dla nas i jak mamy rozumieć i przyjmować wysłużony Jego najdroższą Krwią dar zbawienia. Odkrywanie prawdy o wybraniu Maryi na Matkę Syna Bożego oraz pobożne zgłębianie prawdy Jej świętości, pokory, posłuszeństwa i czystości, ma służyć uwielbieniu Ojca, tak „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, (...) miał życie wieczne” (J 3,16). Syn ten został zesłany ludzkości przez Ojca w wyznaczonym przez Niego czasie i w ściśle przewidziany sposób (Ga 4,4). Ofiarnym przelaniem drogocennej Krwi zostaliśmy przez Syna Bożego wykupieni, „abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (w. 5). Dla potwierdzenia, że staliśmy się synami, „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który



woła: *Abba, Ojczy!*” (w. 6). To ten sam Duch, o którym anioł powiedział Maryi Dziewicy podczas Zwiastowania, że zstąpi na Nią i że „moc Najwyższego osłoni” Ją. Z tego powodu „Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35).

Dlaczego wciąż odrzucamy Tego, który oddał za nas swoje życie? Jak w poprawie tej sytuacji może pomóc nam Niepokalana, od której Jezus otrzymał życie ziemskie? Zdaniem św. Ludwika M. Grignon de Montfort „Maryja była dotąd nie dość znana i to jest jedna z racji, dla których Jezus Chrystus nie jest tak znany, jak być powinien”. Dlatego też nie jest wciąż dość kochany. Święty jest przekonany, że najbardziej czcimy Jezusa Chrystusa, gdy „czcimy Najświętszą Dziewicę; czcimy Ją zaś tylko dlatego, by doskonalej czcić Jezusa Chrystusa” (*Traktat o doskonałym nabożeństwie do NMP*). Z tym właśnie zamierzeniem Kościół wpatruje się w Niepokalaną, aby odkrywając w Niej pełnię Bożych łask, doskonalej uwielbiać Trójjedynego Boga. Ona jest bowiem najmilszą Córką Ojca, Matką Syna i najpiękniejszą Świątynią oraz Oblubienicą Ducha Świętego. Z taką też intencją, pomnażania chwały Bożej, bł. Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu.

### **Cudowny Medalik zapowiedzią ogłoszenia dogmatu?**

Niepokalana jest często przedstawiana jako deprecząca głowę węża. Jest to wyraz wiary Kościoła w Jej zwycięstwo nad szatanem, ojcem kłamstwa i śmierci. Inspiracją do takiego przedstawienia jest tzw. Protoewangelia, czyli słowa Stwórcy do diabelskiego kusiciela (Rdz 3,15). Określany jako Wulgata, łaciński przekład św. Hieronima oddaje to zdanie w następującym brzmieniu: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ona zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”. Zdaniem biblistów oryginalnemu hebrajskiemu tekstowi bardziej odpowiada forma podana przez Biblię Tysiąclecia: „... ono zmiążdży ci gło-

wę, a ty zmiądzysz mu piętę”. Czyżby św. Hieronim dopuścił błędną interpretację natchnionego tekstu?

Odpowiedź, która nie pozostawia żadnych wątpliwości, przysłała z nieba. W roku 1830 w paryskim klasztorze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo nowicjuszka Katarzyna Labouré przeżyła widzenia Dziewicy Maryi, która stopą deptała głowę węża. „Matka Boska nakazała, aby sporządzony został medalik według wzoru, jaki ujrzała Katarzyna (były tam jeszcze promienie, litera «M» z wystającym z niej krzyżem dwunastoma gwiazdami dokoła, a pod monogramem dwa Serca: Jezusa i Maryi)” (R. Zajac). Wspominając wizję, św. Katarzyna zapisała: „Wokół Najświętszej Maryi Panny utworzyła się rama w kształcie nieco owalnym. Wewnątrz ramy widniał napis ze złotych liter: «O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy»”. Tak powstał Cudowny Medalik.

### **Znaki Bożej Opatrzności potwierdzające ogłoszenie dogmatu – Lourdes i Fatima**

Cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu w Lourdes Bernadetta Soubirous miała widzenie tajemniczej Pani. Owa zapytana, Kim jest, wypowiedziała w miejscowym dialekcie: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Słowa te dla czternastoletniej dziewczynki pozostały niezrozumiałe. Czyż można się temu dziwić? Przecież Bernadeta była jeszcze dzieckiem. Poza tym ogłoszony niedawno dogmat „nie przedstawiał wzbudzać sporów wśród intelektualistów, zaś zwyczajny lud nie rozumiał, dlaczego ten tytuł miałby być aż tak ważny” (Wincenty Łaszewski). W Lourdes Maryja przedstawia się jako „Niepokalane Poczęcie”, a definicja Piusa IX określa ją jako Niepokalanie Poczętą. Na czym polega różnica? Św. o. Maksymilian Kolbe tłumaczy, iż Maryja „tymi słowami jasno wyraziła, że nie tylko jest Niepokalanie Poczętą, lecz nawet samym

Niepokalany Poczęciem, jak czymś innym jest rzecz biała i sama jej białość, czymś innym rzecz doskonała i jej doskonałość”. Potem jeszcze dodaje: „Jak głębokie kryją się w tych słowach tajemnice!”. Wydaje się, że o. Maksymilian sam był zdolny najwięcej o Niepokalanej napisać w dniu swego aresztowania, 17 lutego 1941 roku: „Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje nazwę oblubieńca dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Przenajświętszego. Poczęcie Niepokalane jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym”.

Trzeba pamiętać, że główny temat objawień z Lourdes znajduje swoją kontynuację w Fatimie, gdzie Maryja objawiła się w 1917 roku trzem pastuszkom: Hiacyncie i Franciszkowi Marto oraz Łucji dos Santos. Tam „Matka Najświętsza nie tylko ukazała swe Niepokalane Serce, ale też ustanawiając nabożeństwo pierwszych sobót, wskazała na gardzenie prawdą o swym Niepokalany Poczęciu jako na pierwszy grzech domagający się zadośćuczynienia” (Łaszewski). Dnia 13 lipca 1917 Maryja powiedziała: „Chcę, żebyście codziennie odmawiali różańiec na cześć Matki Boskiej Różańcowej dla uproszenia pokoju na świecie i w intencji zakończenia wojny, bo tylko Ona może te łaski dla ludzi uzyskać... (...) Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: «O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi»”.

### **„Szaleniec Niepokalanej” i Matka kapłanów**

Wspomniany już św. o. Maksymilian Kolbe, założyciel Niepokalanowa w Polsce i w Japonii, współtwórca Rycerstwa Niepokalanej, wydawca prasy katolickiej, misjonarz, a przede

wszystkim „polski ksiądz katolicki” – jak przedstawił się swemu oprawcy, ofiarując własne życie za życie współwzięnia w Auschwitz – przeszedł on do historii jako *szaleniec Niepokalanej*. Chciał bowiem Jej macierzyńskiej miłości poddać cały świat. Jak podają świadkowie, w dniu jego kanonizacji trudno było oprzeć się przekonaniu, że w jakimś sensie to mu się udało. O. Maksymilian zapisał kiedyś, że „nigdy nie pokochamy Niepokalanej tak, jak Ona na to zasługuje, jak nam dał przykład sam Pan Jezus. Dlatego nie kładźmy granic w miłości ku Niej”. Czyż można bardziej kochać niż Jezus? Skoro jednak On zasługuje na największą miłość, to winniśmy kochać Go jak Maryja i razem z Nią.

Czyż Jezus nie powierzył nas Jej macierzyńskiej trosce? Czyż zatem i my nie powinniśmy naszego codziennego życia złączyć z Jej miłością i wiarą? (J 19,26-27). W osobie św. Jana, umiłowanego ucznia Pańskiego (J 13,23), do przyjęcia Niepokalanej jako swojej Matki najpierw wezwani są kapłani, zaraz potem klerycy. Dziś to wezwanie jest szczególnie aktualne. Kapłaństwo jest bowiem obecnie deptane, ośmieszane i lekceważone. Każdy kapłan winien żyć stale w duchowym zjednoczeniu z Niepokalanym Sercem Maryi. To najlepszy sposób wzrastania do ofiary i świętości na wzór Serca Jezusa. W akcie poświęcenia siebie Niepokalanemu Sercu Matki kapłani mogą owocnie oczyszczać się z przywiązania do samych siebie, z pragnienia przyjemności i uznania ze strony innych. Mogą oczyszczać się z pragnienia dóbr tego świata oraz z przywiązania do własnego sposobu patrzenia, jak również ze złych przyzwyczajeni i nawyków. To o kapłanach Maryja mówi do ks. Stefano Gobbiego: „Szatan dręczy ich, silnie przesiewa, zwodzi pychą i bardzo zniechęca! Kąsa wściekle Moją piętę, rzuca się z furią na Moje małe dzieci. Wie, że wkrótce staną się Kapłanami wiernymi i że wraz z nimi na zawsze zmiążdżę mu głowę” (*Do Kapłanów, umiłowanych synów Matki Bożej*). Czyż obecne

ataki wobec kapłaństwa nie potwierdzają, że to kapłani są biblijną „piętą” Niepokalanej? Czyż zatem i klerycy nie powinni czuć się szczególnie wezwanymi do przyjęcia Maryi jako swojej Przewodniczki i Nauczycielki swego życia i powołania?

\* \* \*

Nikt z nas nie może stać się niepokalany jak Maryja (Ef 1,4-6). Możemy jednak być Niepokalanej. Możemy do Niej całkowicie przyłgnąć. Możemy się Jej całkowicie oddać. Możemy wreszcie od Niej uczyć się pokory, posłuszeństwa i czystości. W Jej *szkole* wzrastał także Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel. Tam karmił się miłością, mądrością i odwagą swojej Matki. Teraz nasza kolej (Ap 12,13-17). Niepokalana Dziewica, Matka Boża, Królowa ludzi i aniołów jest najpokorniejsza, najposłuszniejsza, najczystsza ze wszystkich Bożych stworzeń i zawsze zwycięża, na Bożą chwałę!

## 2. Cicha i piękna jak wiosna

*Dzieło stworzenia jest wyrazem miłości Stwórcy.  
Bóg doznaje w nim chwały,  
gdyż cieszy się tym, co stworzył.  
Od samego początku Bóg widział,  
„że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31).  
Dzieło Boże było też piękne.  
Nawet grzech początku i jego konsekwencje  
w potomstwie Adama i Ewy  
nie pozbawiły stworzeń tego piękna.*

Wiele z tych pierwotnych darów stworzenie zachowało.

## Jedyna wiosna nieznająca zimy

Jest jedno takie szczególne „miejsce” w stworzeniu, które można określić jako „ogród zamknięty” na działanie kusiciela, jako „źródło zapieczętowane”, do którego nigdy nie dostała się trucizna nieposłuszeństwa Ojcu i diabelskiej pychy (por. Pnp 4,12). Ogrodem tym jest Niepokalana, Niewiasta od początku będąca w nie-przyjaźni z wężem i jego potomstwem. Wyrażony w symbolu węża czołgającego się na brzuchu i jedzącego proch „instynkt zła” zostanie ostatecznie zmiażdżony przez tę Niewiastę i Jej potomstwo (Rdz 3,14-15).

W porządku Bożego Miłosierdzia przedwieczna Miłość jak ocean ogarnie całe stworzenie. Syn Niewiasty, „Początek stworzenia Bożego” (Ap 3,14), a jednocześnie Pierworodny spośród umarłych, zyskał „pierwszeństwo we wszystkim” (Kol 1,18). Pierwszy spośród potomstwa Niewiasty, „Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13), przywróci Ojcu całe stworzenie, aby wreszcie „Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28).

Maryja jako cała święta i cała piękna jest niczym Mistyczny Ogród dla Pana. Nie ma w nim najmniejszego nawet prochu, którym mógłby żywić się wąż. Natomiast Stwórca wciąż może w nim się przechadzać (Rdz 3,8) i tak zawsze być z Nią (Prz 8,27). Niepokalana jest od początku „pełna łaski” (Łk 1,28). Nigdy nie mija dla Niej pora powiewu wiatru Ducha Świętego (Rdz 3,8). Ozdobiona tymi darami pośród wszystkich niewiast jest wyjątkową „pomocą” (por. Rdz 2,18) dla swojego Stwórcy, Ojca Jej Jednorodzonego Syna.

W oczach Stwórcy, w Niepokalanej i przez Nią, świat zachował swe piękno, dobro i prawdę. Bóg bowiem zawsze widzi wszystko i nigdy o niczym nie zapomina. Św. Piotr próbuje tę trudną prawdę wyrazić, przypominając nam, że „z odziedziczonego po przodkach, złego postępowania” zostaliśmy „wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı.

On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was” (1 P 1,18-20). Razem z Nim przewidziana była Ta, w której się począł i która dla zbawienia świata Go porodziła.

### **Źródło wszelkiego piękna**

W znanej pieśni wyrażamy prawdę, że Maryja „była cicha i piękna jak wiosna, / Żyła prosto, zwyczajnie jak my. / Ona Boga na świat nam przyniosła / I na ziemi wśród łez nowe dni zajaśniały”. Jej wyjątkowe, niepowtarzalne życie i obdarowanie były od początku w służbie zbawienia całej ludzkości i odrodzenia całego stworzenia (Rz 8,18-22).

Maryja w swym niepokalanym poczęciu doświadczyła uprzedzającego działania łaski, która wyprzedziła w Niej porządek natury. Łaska Boża „przywłaszczyła Ją sobie, przeniknęła Ją, urobiła, podniosła Ją od samej chwili poczęcia, czyniąc z Niepokalanie Poczętej Córkę Boga, która miała się stać Jego Matką” (Auguste Nicolas). Maryja ukształtowana łaską Bożą jest dla całego stworzenia jutrzeńką porządku Miłosierdzia Bożego. Ukształtowana łaską Ojca, została wyposażona „we wszystkie przymioty fizyczne i duchowe, które miała, jako Matka, przekazać człowieczeństwu Syna” (Nicolas). Mając to na uwadze, św. Augustyn – a za nim św. Ludwik M. Grignon de Montfort – nazywa Niepokalaną „formą Boga”, gdyż tylko w Niej i przez Nią Bóg stał się człowiekiem. Tym samym, jako „najgłębiej wtajemniczona w sprawy Najwyższego” (Nicolas), Niepokalana jest jedyną „formą” naszego spotkania się z Bogiem.

W obliczu wszelkich łask i wyjątkowego wybrania Maryja pozostaje cicha i pokorna. „Jej spojrzenia nie były nigdy wyniosłe ani Jej słowa nierozważne, ani Jej ruchy raptowne, ani Jej krok niedbały, ani Jej głos podniesiony. Cała Jej postawa była odbiciem Jej duszy, obrazem Jej świętości” (św. Ambroży).

Przecież z Niej zrodzi się Ten, który „nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złać nie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku” (Iz 42,2-3).

Psalmista proroczo wyraził się o Synu Bożym: „Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich, wdzięk rozlał się na twoich wargach” (Ps 45,3). Z drugiej strony do Chrystusa odnosimy słowa proctwa o Słudze Jahwe, zapowiadające mękę Pańską: „On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzyć, ani wyglądu, by się nam podobał” (Iz 53,2). Nieco dalej zaś Izajasz prorokuje: „Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (w. 7). Nie można się temu dziwić. „On jest milczącym Barankiem, Barankiem zabitym, zrodzonym z Maryi, pięknej owieczki” (Meliton z Sardes), zawsze cichej i najpiękniejszej.

### **Matka podobna do Syna?**

Słowa Maryi: „Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1,48-49), wciąż się realizują. Wielkie dzieła Chrystusa wciąż odnoszą nas do Jego Matki. Kiedyś pewna kobieta, słuchając nauk Jezusa, „głośno zawołała do Niego: «Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś»” (Łk 11,27). Jezus odpowiada jej, ukazując źródło tego błogosławieństwa. Jest nim posłuszeństwo słowu Pana. Czyż macierzyństwo Maryi nie rozpoczęło się od Jej wyznania wobec Bożego posłańca: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1,38)?

Łacińskie przysłowie mówi: *fili matrizant*, czyli „synowie bywają podobni do matek”. Czyż nie odnosi się ono w pierwszym



rzędzie do Boskiego Syna Dziewiczej Matki? „Krew i mleko, którymi Maryja karmiła Jezusa, musiały wytworzyć w Nim jak najdoskonalsze podobieństwo do Niej. Maryja musiała Synowi przekazać swoje oblicze, usposobienie, charakter, i to w stopniu nieporównanie wyższym, aniżeli inne matki odtwarzają się w synach” (Nicolas). Wspominając zaś bolesną mękę i śmierć Chrystusa, możemy dodać, że także swymi krwawymi łzami „wykarmiła” Matka naszego Odkupiciela, uczestnicząc w Jego dziele.

Pod Sercem Maryi, pozostając prawdziwym Bogiem, Chrystus stał się także prawdziwym Człowiekiem. „Toteż natura ludzka musiała się w Nim objawić w swej najczystszej i najdoskonalszej postaci. Tym czystszej, im bardziej była wydoskonalona przez pełnię łaski, jaka była w Maryi” (Nicolas). Natura ludzka, pozostająca zawsze stworzoną na obraz i podobieństwo Stwórcy (Rdz 1,26-27), ma to do siebie, że jest dziedziczna. Dzieci otrzymują podobieństwo do swych rodziców. Zatem jako Człowiek Syn Niepokalanej musiał „być równie podobny do Maryi, jak był podobny do Ojca Niebieskiego jako Bóg” (Nicolas). Św. Paweł przypomina, że Chrystus jest „obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15). Odnosząc się do tej prawdy, św. Tomasz z Akwinu był zdania, że Syn nie mniej był obrazem Matki niż Ojca. Gdy Jezus nauczał w Nazarecie, „gdzie się wychował” (Łk 4,16), pytano się: „Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?” (Mk 6,3). Mieszkańcy rodzinnego miasta Jezusa rozpoznali w Nim Jego Matkę. Zachodzące między Nimi podobieństwo ma swoje głębokie, aż przedwieczne podstawy. „Maryja wpierv została ukształtowana na obraz i podobieństwo Jezusa”, Ona „pierwsza otrzymała od swego Boga te zalety, obyczaje, rysy, które chciał po Niej odziedziczyć” (Nicolas). W Litani Loretańskiej nazywamy Maryję „Matką Stworzyciela”, gdyż „Słowo Przedwieczne, przez które wszystko uczynione jest, samo zgo-

towało sobie swoje człowieczeństwo w Maryi” (Nicolas). Taki przywilej wobec własnej Matki mógł mieć tylko Boży Syn.

Stwórca, niczym artysta przygotowujący model swego właściwego dzieła, „już w narodzeniu Najświętszej Panny ukazał nam (...) szkic, projekt Chrystusa w tym żywym, naturalnym obrazie Jego nieskończonych doskonałości” (bp Jacques-Benigne Bossuet). To odwieczne przeznaczenie Maryi Panny „wyróżnia Ją spośród wszystkich Jej przodków, spośród całego rodzaju ludzkiego, łączy Ją z Synem Bożym w sposób jedyny, nieporównany, niewyraźalny, więzami, które są zarazem osobiste, bezpośrednie, dziewicze, macierzyńskie i Boskie” (Nicolas). Z Bożego miłosierdzia mamy sobie właściwy udział w tym przeznaczeniu naszej Niepokalanej Matki.

\* \* \*

Matka zawsze jest od początku. Tak jest w życiu każdego dziecka, ale także w odwiecznych planach Miłosiernego Ojca dotyczących całego stworzenia i Wcielenia Syna Bożego (Prz 8,22-23). Uczestnicząc w nabożeństwach majowych, wychwalamy Boga Ojca za piękno stworzenia, a przede wszystkim za piękno Niepokalanej, z którą żadne stworzenie równać się nie może. Tylko Ona jest zawsze cała święta i cała piękna, najposłuszniejsza, najczystsza, najwierniejsza i najpokorniejsza. Gdy Stwórca wpatruje się w dzieło swego stworzenia, w Maryi, Matce Syna swego, zawsze ma pociechę i odpoczynek. Ona jest bowiem „całym” Jego światem, domem i ogrodem Stwórcy pośród stworzeń. Zatopiona w spojrzeniu miłości Ojca, należąca całkowicie do Chrystusa i Jemu oddana, przeniknięta na wskroś Duchem Świętym – zawsze zwycięża! A my, Jej dzieci, razem z Nią.

### 3. Maryja – najpiękniejsza z Bożych dzieł

*W Matce naszego Pana wypełnił się  
najwznioślejszy plan Stwórcy wobec ludzkości.  
Maryja otrzymała od Boga wiele łask,  
które określamy jako Jej przywileje:  
niepokalane poczęcie, dziewicze i Boże macierzyństwo, wniebowzięcie.  
Wszystkie te łaski otrzymała ze względu na nas  
i dla naszego zbawienia (por. Rz 4,25).*

W osobie i życiu Najświętszej Dziewicy spełniły się marzenia naszego Stwórcy, Ojca wszelkiego stworzenia, dotyczące Jego dzieła. Ona najpełniej zaowocowała miłością Ojca, którą On daje każdemu z nas. Wołamy więc do Niej. Przyzywamy Jej macierzyńskiej opieki. Oddajemy się Jej wraz ze wszystkim, co posiadamy. Jedną z form naszej modlitwy jest Litania Loretańska.

Słowo „litanie” pochodzi od łac. *litanea*, co można przetłumaczyć: „prośba” bądź „błaganie”. Określamy tak modlitwy błagalne, składające się z ciągu wezwań. Gdy w litanii zwracamy się do Osób Boskich, odpowiadamy najczęściej: „Zmiłuj się nad nami”. Gdy zaś zwracamy się w błaganiach do Matki Bożej lub innych świętych, odpowiedź na wezwanie brzmi: „Módl się za nami”. Litanie ku czci Dziewicy Panny powstawały już w średniowieczu, a w swej formie przypominały pochodzącą z końca VI wieku Litanię do Wszystkich Świętych. Przez wypowiedzaną w jednakowym rytmie serię wezwań, tworzy się jakby modlitewny strumień łączący akt czci i błagania wiernych.

Najpopularniejszą z modlitw litanijnych do Najświętszej Maryi Panny jest Litania Loretańska. Kojarzy się ją najczęściej z nabożeństwami majowymi, których stanowi główną część. W polskich kościołach przed wystawionym Najświętszym Sakramentem wierni wyśpiewują bądź recytują jej wezwania. Często jednak, szczególnie w miejscowościach, w których nie

ma świątyni, „majówki” odprawiane są przy figurach przydrożnych Maryi Panny. Słowami Litanii Loretańskiej, będącej jednym z najwznioślejszych hymnów czczących Niepokalaną Dziewicę, wspominamy wielkie łaski i dobrodziejstwa, którymi miłosierny Bóg obdarzył naszą Matkę. Dobrze znana melodia i poruszające serce słowa litanii przywodzą na myśl piękno naszej ziemskiej ojczyzny, atmosferę modlitwy z rodzinnego domu. Staje nam przed oczyma wszystko to, co bliskie, najprostsze i najpierwotniejsze. Wszystko to, co ważne w całym naszym życiu.

### **Czas, miejsce powstania i nazwa Litanii Loretańskiej**

Powszechnie uznaje się, że Litania Loretańska w swym podstawowym zarysie powstała we Francji pod koniec XII wieku. Nazywamy ją „Loretańską” od nazwy włoskiego miasteczka Loreto. Nazwa przyjęła się na dobre w 1572 r., gdy Costanzo Porta, dyrektor chóru w Loreto, skomponował pierwsze znane nam opracowanie muzyczne litanii na osiem głosów. W Loreto znajduje się „Święty Domek”. Jego ściany zostały przywieszzone z Ziemi Świętej przez krzyżowców. Tradycja podaje, że w „Domku” tym miała mieszkać Dziewica Maryja we wczesnym dzieciństwie ze swymi Rodzicami, zanim została oddana na wychowanie do świątyni (por. Łk 2,36-38). Tam też miało miejsce zwiastowanie, gdy już Maryja została zaślubiona św. Józefowi. Jako małżeństwo zamieszkali tam razem po zwiastowaniu i tam też wrócili z wygnania w Egipcie (zob. Mt 2,23)<sup>3</sup>. Pierwotnie „Domek” umieszczono na terenie byłej Jugosławii, a później przeniesiono do Włoch w okolice miasta Ankona. Znajdował się tam laurowy las, stąd późniejsza nazwa

---

<sup>3</sup> Więcej zob.: J. Nowak, *Maryja w liturgii i pobożności Kościoła*, Poznań 2009, s. 26-27; M. Matuszewski, *Promieniowanie polskiego Loretto*, Warszawa 2008, s. 23-24.

miejsowości – Loreto. Obecnie jest tam słynne sanktuarium maryjne, w którym litanie była propagowana i często odmawiana przez pielgrzymów. W Loreto przybrała ona ostateczną formę, w której została rozpowszechniona na cały Kościół. Pierwsze świadectwo odmawiania jej w Loreto pochodzi z 1531 r. Warto wspomnieć, że w Polsce nad rzeką Liwiec leży wieś nazwana Loretto (w odróżnieniu od włoskiego miasteczka pisana przez podwójne „t”), w której również jest sanktuarium maryjne z kopią figury Matki Bożej Loretańskiej.

### **Decyzje papieskie w sprawie tekstu litanii i jej modyfikacje**

Korzystanie z Litanii Loretańskiej podczas nabożeństw zostało zatwierdzone przez Stolicę Apostolską i wiąże się z łaską licznych odpustów. Tekst litanii po raz pierwszy otrzymał aprobatę papieską od Grzegorza XIII. Stało się tak w 1578 roku na prośbę archidiakona Guido Candiottiego. W 1587 roku Sykstus V nadał za jej odmawianie przywilej dwustu dni odpustu, potem kolejne odpusty przypisywali do niej Pius VII i Pius XI. Wreszcie Benedykt XIV zatwierdził jej tekst oficjalnie, zezwalając także na jej stosowanie w kulcie publicznym Kościoła.

Najprawdopodobniej pierwszy tekst drukowany litanii ukazał się w 1572 roku we Florencji. Wówczas zawierała ona 43 wezwania. W ciągu wieków w tekście litanii pojawiały się nowe wezwania podyktowane aktualnymi potrzebami i inną wrażliwością wiernych. Z tego powodu Klemens VIII w 1601 roku wydał dekret wymagający koniecznego zatwierdzenia jej tekstu przez Stolicę Apostolską, zaś w 1631 roku Święta Kongregacja Obrzędów zakazała dokonywania jakichkolwiek zmian w jej tekście bez wyraźnej aprobaty.

W ciągu wieków włączono następujące inwokacje: „Wspomnienie wiernych” (1571), „Królowo bez zmyy pierworodnej poczęta” (1854), „Królowo różańca świętego” (1883), „Matko

dobrej rady” (1903), „Królowo pokoju” (1917), „Królowo Korony Polskiej” (1923) – dotyczyło jedynie Polski (po drugiej wojnie światowej zostało zmienione na „Królowo Polski”), „Królowo wniebowzięta” (1950), „Matko Kościoła” (1980) oraz „Królowo Rodziny” (1995). W 2014 roku Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zezwoliła na wprowadzenie w Polsce wezwania „Matko miłosierdzia”.

Obecnie Litania Loretańska wymienia 51 tytułów Maryi Panny, a wersja polska 53 z wezwaniami „Królowo Polski” i „Matko miłosierdzia”<sup>4</sup>. Stolica Apostolska zezwoliła poszczególnym diecezjom oraz zgromadzeniom zakonnym na wprowadzenie charakterystycznych dla nich inwokacji – na przykład na terenie byłej diecezji chełmińskiej: „Matko Nieustającej Pomocy” (1968); franciszkanom: „Królowo zakonu serafickiego” (1910) czy karmelitom: „Królowo szkaplerza świętego” (1689). W obliczu nowych wezwań należy wspomnieć też o tych, które zaniknęły. Należą do nich choćby takie, jak: „Mistrzynie pokory” czy „Bramo Odkupienia”.

### **Struktura Litanii Loretańskiej**

Litanię rozpoczynają błagania skierowane do Trójcy Świętej. Następnie pojawiają się krótkie wezwania kierowane do Matki Bożej. W poszczególnych wezwaniach, które można podzielić na trzy grupy, przywołuje się Jej szczególne cnoty i zalety. Pierwsza grupa wezwań może zostać określona jako dogmatyczna (są to wezwania wynikające z dogmatów Kościoła: „Królowo bez zmayı pierworodnej poczęta”, „Królowo

---

<sup>4</sup> Tak było do dnia 20 czerwca 2020 r., gdy Stolica Apostolska wprowadziła w języku łacińskim trzy nowe wezwania. Konferencja Episkopatu Polski dnia 28 sierpnia zatwierdziła ich polskie tłumaczenie: „Matko miłosierdzia” (w polskiej wersji już było, ale zmieniono jego miejsce), „Matko nadziei”, „Pociecho migrantów”.

wniebowzięta”, „Święta Boża Rodzicielko”), druga jako historiozabawcza (wezwania symboliczne, zaczerpnięte głównie ze Starego Testamentu: „Zwierciadło sprawiedliwości”, „Przybytku chwalebny”, „Różo duchowna”, „Wieżo Dawidowa”, „Domie złoty”), wreszcie trzecia grupa to wezwania eschatologiczne związane z miejscem Maryi w Królestwie niebieskim: „Uzdrowienie chorych”, „Ucieczko grzesznych”, „Pocieszycielko strapiionych”.

Można także spotkać podział konkretniejszy: grupa dogmatyczna (od „Święta Maryjo” do „Panno wierna”) związana z przywilejami Bożego macierzyństwa i dziewictwa, poprzez które Stwórca przygotował Maryję do Jej roli w swoim dziele Odkupienia człowieka; druga grupa oparta na wątku sławiącym piękno i doskonałość Matki Zbawiciela, będącej również Matką wszystkich wierzących (od „Zwierciadło sprawiedliwości” do „Wspomożenie wiernych”); a wreszcie grupa eschatologiczna (od „Królowo Aniołów” do końca). Ta ostatnia przedstawia Maryję jako cieszącą się chwałą nieba i orędującą za swymi dziećmi pielgrzymującymi do niebieskiej Ojczyzny. Litania, podobnie jak inne, kończy się trzykrotnym wezwaniem do „Baranka Bożego”, a dalej następuje werset i modlitwa końcowa w różnych formach, w zależności od okresu liturgicznego.

\* \* \*

W hymnie *Magnificat* Maryja uwielbia swego Stwórcę. Wypowiada świadomość wielkiego obdarowania: Pan „wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny. Święte jest Jego imię – a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją” (Łk 1,48-50). Wierni, odmawiając Litanię Loretańską, spełniają te prorocze słowa Niepokalanej, swej najczulszej Matki. Przy-

zywając Jej orędownictwa, dzieci Kościoła powierzają się Tej, której sam Bóg zaufał bez reszty i oddał się w swoim ziemskim życiu.

#### **4. Najśłodsza tajemnica Niepokalanej**

*Naturalnym odruchem serca jest pragnienie dzielenia się tym,  
co samemu się otrzymało.  
Kiedy odnajdziemy skarb,  
chcemy dzielić się nie tylko radością (por. Łk 15,6.9),  
ale także samym skarbem.  
Pamiętamy przecież,  
że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”  
(Dz 20,35).*

To przekonanie odnalazł w swym sercu także św. Ludwik M. Grignon de Montfort (+1716). Najpierw napisał swoje najśłynniejsze dzieło „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, a następnie całą jego istotę streścił w liście pisanym najprawdopodobniej do jednej ze swych duchowych córek. Z czasem list został podzielony na mniejsze części, które opatrzono podtytułami, i jest rozpowszechniany jako *Tajemnica Maryi*.

#### **Poznać to zbyt mało**

We *Wstępie* dziełka czytamy wyznanie autora: „Oto tajemnica, którą odsłonił mi Bóg Najświętszy, a nie znalazłem jej w żadnej książce, starej czy nowej. Powierzam ci ją przez Ducha Świętego”. Następnie stawia konkretne warunki, aby osoba, do której pisał list, owocnie weszła w promieniowanie prawdy owej „tajemnicy”. Między innymi wymaga, aby dzielić się nią z innymi, pobożnymi osobami. Cechą wyróżniającą duszę „godną”



jej powierzenia jest „gorliwość o zbawienie dusz i zaparcie się siebie”. Ludwik przestrzega, że samo poznanie owej „tajemnicy” bez przynoszenia duchowych owoców może okazać się zgubne i trujące. Trzeci warunek zakłada wielką wdzięczność wobec Stwórcy za dar życia i wszelkie łaski, w tym również łaskę poznania „tajemnicy”. W miarę pogłębiania pobożnego życia w świetle powierzonego daru de Montfort obiecuje wzrost jego rozumienia i świadomość wartości, jaką dar ten stanowi.

### **Czym jest „tajemnica Maryi”?**

Jak podpowiada sam tytuł dziełka, chodzi o odkrycie Bożego zamysłu związanego z Maryją. Chodzi o poznanie – oczywiście nie intelektualnie, ale całym sercem – roli Matki Bożej w historii swojego życia, w historii zbawienia ludzkości. Chodzi o przeżycie świętości, pokory i czystości Jej Niepokalanego Serca, które zawsze było posłuszne Bogu Ojcu. Niepokalana jest bowiem największym arcydziełem naszego Stwórcy, a przez Chrystusa, którego dla nas zrodziła, staje się także Matką każdego z nas (zob. J 19,27). W odkryciu „tajemnicy Maryi” kryje się wielka Boża łaska. Nie idzie o rozpoznanie i zrozumienie tego, co Bóg *widział i wiedział* już „od założenia świata” (Mt 13,35). Chodzi o życie, jakiego się wcześniej nie znało, o życie „tajemnicą Maryi”, Oblubienicy Ducha Świętego. Jedynie bycie Oblubienicą może uzasadnić przedstawienie się Jego imieniem: „Niepokalane Poczęcie”, jak uczyniła to Maryja, wobec Bernadety Soubirous, w Lourdes w 1858 r.

### **„Jam Niepokalane Poczęcie”**

Niepokalana swoim życiem i posłuszeństwem Bogu „objawia” nam Ducha Świętego. „Objawia” Go nam jak żyzna gleba siłę wrzuconych w nią ziaren. Tak jak Chrystus przyszedł do nas przez Maryję, tak Duch Święty, jako Miłość, „przebija” przez Jej przeczyste oblicze, oblicze Matki. W Niepokalanej

możemy dostrzec, jak w przezroczystej soczewce, że Trójca Święta objawia się w stworzonym świecie, że jest tak blisko, że pragnie, aby nasze życie przeniknięte było Jej Boską, odwieczną miłością. Owocem przezroczystego łona Niepokalanej jest nasz Odkupiciel, a Ona sama jest najpiękniejszą Córką, najczystsza Matką i najpokorniejszą Oblubienicą naszego Boga.

Gdy Odkupiciel, kończył na krzyżu swe ziemskie życie, myślał o Matce (J 19,26). Oddał Ją nam, a razem z Nią uzdolnił nas do życia w mocy Ducha (Dz 1,14; Łk 1,28). Niepokalana przez swą pokorę i czystość otworzyła ludzki świat na Boga, a teraz wciąż „woła, cierpiąc bóle i męki rodzenia” (Ap 12,2). Teraz „zradza” nas, czyniąc zdolnymi do przyjęcia łaski. Otwiera nas na swego Ojca, Syna i Oblubieńca, którego sama jest najpiękniejszą *Świątynią*. Wejść do tej *Świątyni*, aby najowocniej chwalić Pana i służyć Mu, to oddać się całkowicie Niepokalanej Matce.

\*\*\*

Wyrazem mądrości i pokory jest szukanie Boga tak, jak On przyszedł do nas, przez Maryję. Nie tylko w Odkupieniu, ale już w samym stworzeniu możemy dopatrzeć się Bożego zamysłu wobec przezroczystej Dziewicy. Czyż z tym zamysłem nie wiązał się bunt aniołów, które nie chciały przyjąć tak wielkiego aktu uniżenia Boga, który – gdy nadejdzie „pełnia czasu” (Ga 4,4) przez Kobietę stanie się Człowiekiem? Ostatecznie właśnie Dziewica-Matka pokona pychę wyniosłego Lucyfera i jego zbuntowanych aniołów (zob. Rdz 3,15).

O Niepokalana, Święta Boża Rodzicielko, Dziewicza Matko Wcielonego Słowa – módl się za nami!

## 5. Jedyna, która mogła zostać Matką Chrystusa

*Gdy głęboka cisza zalegała wszystko,  
a noc w swoim biegu dosięgała połowy,  
wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy,  
jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz,  
jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi.  
(Mdr 18,14-15)*

Owoce miłości męża i żony jest dziecko, dar od Boga. W naturalny sposób macierzyństwo jest konsekwencją wcześniejszego poświęcenia stanu dziewictwa matki. Pielęgnowana cnota staje się w późniejszym etapie życia kobiety podstawą bycia kochającą i szczęśliwą matką, a tym samym obdarzenia męża darem ojcostwa przez poczęcie i zrodzenie mu dziecka. Dziewictwo staje się „ofiara”, swego rodzaju „ceną” daru macierzyństwa. W przypadku Maryi, Matki Bożej, było inaczej (Iz 7,14). Łaska niepokalanego poczęcia, uprzedzająca każde wydarzenie w świecie stworzonym, każdy akt posłuszeństwa i nieposłuszeństwa wobec Stwórcy, przygotowała Wcielenie Odkupiciela świata. W odwiecznym zamysle Boga Ojca łaska ta ukierunkowana była na obdarzenie świata Synem Bożym przez łono przeczystej Dziewicy-Matki. Boże macierzyństwo zakładało dziewictwo Niewiasty, gdyż tylko „pełna łaski” (Łk 1,28) Matka mogła począć i porodzić Jednorodzonego Syna Ojca.

### **Cała święta, cała tylko Ojca**

W życiu Dziewicy z Nazaretu, od wieków przez Boga przewidzianej na Matkę swego Syna, od zarania Jej świadomości zrodziło się pragnienie całkowitego oddania tylko Bogu. Stąd Jej pytanie podczas zwiastowania: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Zatem Jej trwałe dziewictwo – wyraz prawdziwej wolności woli – było owocem Jej życia „pełnią łaski”. Niepokalana była jedyną z niewiast, która mogła począć

i zrodzić Syna Bożego. Miłość Boga uprzedziła miłość najczystszego i najpiękniejszego Stworzenia, Arcydziała Ducha Świętego, jakim Ona zawsze była.

Łaska duchowego macierzyństwa Maryi, którą obdarzeni są wszyscy odkupieni przez Jej Syna, uprzedza osobiste decyzje, postanowienia, akt nawrócenia czy przyjęcia łaski wiary i życia na łonie Kościoła Świętego. Maryja jest Niepokalana jako Matka Boża. Jest Matką jako Niepokalana. Będąc zaś wybraną od wieków na Matkę Syna Bożego, na wieki zachowała dziewictwo. Dzięki dziewictwu Maryi wszelkiemu stworzeniu przez cud Wcielenia Bożego Syna ukazała się prawda, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37).

Trzeba uznać pewną „równoczesność” darów Ojca mającego odwieczne plany okazania stworzeniu miłosierdzia. „Równoczesność” darów w zamyśle Boga dotyczy najbardziej łaski niepokalanego poczęcia oraz Bożego macierzyństwa Maryi. Jej trwałe dziewictwo stanowi zaś naturalny skutek obejmujący także Jej ludzką wolę. Jest to całkowicie wolna, w pełni świadoma, najgłębsza potrzeba Niepokalanego Serca. Jest to potrzeba czystego Serca od wieków przewidzianego na „mieszkanie” Boga pośród stworzeń. Jednak ostatecznie – jak to jest też w świecie ludzkich relacji – dom dla Dziecka przygotowuje Ojciec. Stąd łaska niepokalanego poczęcia jest najpierw darem Ojca dla Matki ze względu na Syna, potem zaś łaską Syna Odkupiciela dla Matki wobec Ojca Stworzyciela.

### **Wola Ojca wolą umiłowanej Córki**

Czy Maryja była wolna w swoich decyzjach? Już samo to pytanie zdradza błędne przekonanie – wynik osłabienia naszej wolności i świadomości skutkami grzechu pierworodnego. Zastanówmy się dobrze. Czyż pełna zgoda na to, czego pragnie w naszym życiu Bóg, może być wyrazem braku wolności? Czy poza Bogiem istnieje jakieś inne źródło dobra? Maryja

wypowiedziała swoje „fiat”, gdyż była wolna i jako „pełna łaski” pragnęła spełnienia pragnień swego Boga. Nie mogła zaprzeczyć samej sobie. Nie mogła odrzucić najgłębszej prawdy swego istnienia. Nie mogła zagłuszyć jedyne go głosu, który z pełną mocą rozbrzmiewał w Jej Sercu.

Nie mogła odrzucić wewnętrznego pragnienia, aby miłować Miłość i żyć pełnią Życia! Zwiastowanie nie stanowi jakiegoś wyłomu ani w odwiecznym życiu Trójcy Przenajświętszej, ani w życiu Dziewicy z Nazaretu. Było jedynie objawieniem niezmiennych zamysłów Boga oraz najgłębszej tajemnicy Niepokalanego Serca. Został jednak przekroczony próg: od teraz, od tej chwili Bóg już stał się Człowiekiem w łonie Matki-Dziewicy.

W scenie nawiedzenia Elżbieta z natchnienia Bożego Ducha pozdrawia Maryję: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43), i błogosławi Ją za przyjęcie Bożej woli: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45). Wówczas Maryja wyśpiewuje hymn *Magnificat*. To uzewnętrznienie pielęgnowanych w Jej Sercu natchnień, pragnień, aktów wiary, nadziei i miłości. Słowa hymnu to wyraz stanu Jej ducha i głębi duszy. Gdy Maryja mówi: Bóg „wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię” (Łk 1,48-49) – nazywa to, co ogłosił Jej anioł Gabriel, a co miało miejsce w Bożych zamysłach od zawsze: „pełna łaski”, „Pan z Tobą” (Łk 1,28).

W słowach *Magnificat* Maryja również odsłania przyszłość dotyczącą świadomości wszystkich pokoleń, która pełnię swą osiągnie po objawieniu królestwa Jej Syna. Wówczas bowiem oczom całego stworzenia ukaże się również miłosierdzie Boże wyrażone w darach Jej udzielonych. Obok chwały Syna ukaże się także Maryja, Królowa nieba i ziemi, Matka Pierworodnego wobec całego stworzenia (Kol 1,15).

## Zgoda Dziewicy na krzyżową ofiarę Syna

Na co zgodziła się Dziewica Maryja w dniu zwiastowania? Szukając odpowiedzi, nie możemy ograniczać zakresu Jej „fiat” do samego faktu zrodzenia Syna, o którym anioł powiedział, że „będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego” (Łk 1,32). Tu nie chodzi o samo poczęcie i narodzenie cudownego, Boskiego Dziecka. Matka jest dla dziecka matką zawsze, przez całe życie, w każdym momencie tego życia. Zatem poprzez swoje „fiat” Maryja przyjmuje do swego Serca Syna Bożego, Odkupiciela, którego zapowiadali prorocy, a szczególnie Izajasz (Iz 53,3.7), jako ofiarę miłą Bogu.

Tę świadomość Maryi potwierdził w scenie ofiarowania Symeon. Najpierw mówi o Synu, następnie o Matce. Oto prawda o konsekwencjach zgody młodziutkiej Dziewicy z Nazaretu. Jej „fiat” ukaże zamysły serc wielu, przede wszystkim jednak niezmienny zamysł samego Ojca. Ona będzie karmić swoim mlekiem Odkupiciela, który konając na krzyżu, wypowie swoje „Pragnę” (J 19,28). Ona będzie wychowywać Syna, który przyszedł wypełnić Prawo i zapowiedzi proroków. Ona budzić się będzie na pierwsze dźwięki płaczu Nowonarodzonego, aby być przy Nim, aby nieść Mu matczyną opiekę i troskę pośród ciemności nocy. Tak przygotowuje się do dnia, w którym usłyszy krzyk i płacz Syna przybijanego do krzyża i Jego modlitwy: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34); „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27,46); „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26); aż po słowa: „Wykonało się!” (J 19,30). Wówczas Jej „fiat” osiągnęło pełną realizację w życiu Syna. Przyjmując nas za swe dzieci w osobie umiłowanego ucznia, Maryja przyjęła też zadanie – wypełniane już od Wcielenia. Wspiera wszystkich ludzi, aby i w ich życiu wszystko, co zamierzył Ojciec, „wykonało się” Mamy Jej matczyne błogosławieństwo, obecność i stałą, nieustającą pomoc. Maryja modli się za nami „teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Odnalezienie w świątyni poprzedzone trzema dniami poszukiwań zakończonych wyznaniem: „Ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48), miało przygotować Maryję na dzień zmartwychwstania. Wówczas w tamtych trzech dniach oczekiwania („poszukiwania”) nie będzie przy Maryi św. Józefa. Jednak już i w tych słowach ze świątyni nie chodzi wcale o niego. On jest tylko cieniem Boga, jedynego Ojca. Wreszcie, gdy już Syn, Bóg-Człowiek, będzie w całej pełni uczestnikiem tej chwały, którą przygotował Mu Ojciec, wezwie swoją Matkę, aby ukoronować Ją i jako Syn podziękować za obecność, troskę i cierpliwe towarzyszenie, gdy „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Wówczas ukaże się całemu stworzeniu, gdzie jest prawdziwa świątynia (Ap 11,19) i jak mają się sprawy należące do Ojca (Łk 2,49) oraz zamysły Jego Serca (Łk 2,35). Objawi się wyraźnie prawda, że Bóg w Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4).

\* \* \*

Z duchowej lektury sceny zwiastowania wyłaniają się trzy główne wnioski. Po pierwsze: „posłał Bóg anioła Gabriela” (Łk 1,26) – wszystko zaczyna się od Boga. On jest Początkiem, On jest Końcem. Kiedyś to głębiej zrozumiemy, kiedyś to zobaczymy. Teraz oddajmy Mu chwałę! Po drugie: „Nie znam męża” (Łk 1,34) – tylko Bóg, On sam wystarczy. Kto Mu ufa, ma wszystko. Kto Go kocha, niczego więcej nie potrzebuje. Kto Mu życie odda, niczego nie straci. Wreszcie po trzecie: „Oto Ja służebnica Pańska” (Łk 1,38) – służba w duchu pokory i uniżenia to duch, w którym Maryja wychowała swego Jednorodzonego Syna – całe Jego życie to owoce tego ducha. Wyznanie z Ogrójca streszcza to najlepiej: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się

stanie!” (Łk 22,42). I stało się – nowe stworzenie oparte na realizacji pierwszej zapowiedzi dotyczącej Niewiasty, której potomstwo zmiążdży głowę węża (Rdz 3,15). Zmartwychwstanie Syna Niewiasty to rękojmia zwycięstwa całego Jej potomstwa.

Adorować Boga możemy tylko w żrenicy Jego Matki. Jedyne Ona jest „łonom” Boga, a „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). W Jej żrenicy Bóg jest najbliżej człowieka, jest Emmanuel, „Bogiem z nami” (por. Mt 1,23). W żrenicy Niepokalanej Bóg jest najbardziej przez człowieka uwielbiony, kochany i przyjęty.

## 6. Św. Józef – pierwszy rycerz Niepokalanej

*Św. Józef był rzemieślnikiem z Nazaretu. Z Bożej Opatrzności został Oblubieńcem Dziewicy Maryi. Jest tym człowiekiem, którego Bóg Ojciec wybrał na stróża swoich największych Skarbów na ziemi: Jednorodzonego Syna i Jego Niepokalanej Rodzicielki.*

Od św. Łukasza dowiadujemy się, że w dniu zwiastowania anioł posłany został z nieba „do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja” (Łk 1,27). Później zaś, w związku z ogłoszonym spisem ludności, Ewangelista podaje, że „udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna” (Łk 2,4-5). Dwukrotnie użyte tu jednakowe określenie ich wzajemnej relacji świadczy, że w momencie zwiastowania Maryja była już żoną cieśli z Nazaretu.

Opiekun i wychowawca Zbawiciela ludzkości to święty, którego wielkie cnoty i ważną rolę w odwiecznych planach Boga



zapowiada już w Starym Testamencie postać Józefa Egipskiego (Rdz 37-50). Obok Maryi jest on naocznym i bezpośrednim świadkiem „tajemnicy Chrystusa” (Ef 3,4) Nowonarodzonego. Misterium Wcielenia dało początek cudowi Eucharystii, gdyż Syn Maryi Dziewicy jest dla nas „chlebem żywym, który zstąpił z nieba” (J 6,51).

### **Dziewiczy oblubieniec Matki Bożej**

Mocą szczególnej łaski Bożej Maryja od najwcześniejszych lat odkrywała wewnętrzne pociąganie do całkowitego oddania Bogu Ojcu przez zachowanie stałego dziewictwa. Jako Niepokalanie Poczęta „dąży do oddania Bogu całej siebie – duszy i ciała – ofiarowując Mu swoje dziewictwo” (św. Jan Paweł II). Potwierdza to także pytanie Maryi postawione aniołowi zwiastującemu Jej Boże macierzyństwo: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Słowa te świadczą o postanowieniu zachowania dziewictwa. Nawet więcej: użyta tu forma greckiego czasownika pozwala uznać, że pytanie Maryi dowodzi, iż postanowiła „zachować dziewictwo w przyszłości. Na to wskazywałby czas terażniejszy – *praesens* – odpowiadający hebrajskiemu *participium præsens*, którego używano na oznaczenie czynności długotrwałej, nacechowanej wolą kontynuacji, a więc: «nie znałam, nie znam i nie będę znać» – nie poznałam, nie znam i w przyszłości nie poznam” (ks. Teofil Herrmann). Stałe dziewictwo Matki Bożej jest dogmatem wiary katolickiej.

Pragnienie Oblubienicy, aby całkowicie należeć do Boga i pełnić jedynie Jego wolę, podziela także św. Józef. Miłość Niepokalanej i Jej męża była całkowicie i wewnętrznie zgodna z odwiecznymi zamiarami Stwórcy i Odkupiciela człowieka. „W osobie Józefa został dany Maryi przyjaciel, opiekun, pomocnik, doradca, a Jezusowi – wychowawca, żywiciel, ojciec, pierwszy wyznawca w bezustannej adoracji wielbiący Boga Wcielonego” (Auguste Nicolas). Bez milczącego „fiat” Józef-

fa niemożliwe byłoby ani w Nazarecie, ani na Golgocie „fiat” Dziewiczej Matki Odkupiciela (zob. Lb 30,7-8).

### **Milczący sługa ukrytego planu Ojca**

Stróż i wychowawca Słowa Wcielonego potrafił zachować milczenie. Nawet „w momencie swego «zwiastowania» nie wypowiedział żadnego słowa, a jedynie «uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański» (Mt 1,24). *A to pierwsze «uczynił» stało się początkiem «drogi Józefa».* W ciągu całej tej drogi Ewangelie nie zapisują żadnego słowa, jakie wypowiedział” (św. Jan Paweł II, adhortacja *Redemptoris custos*). W swoim milczeniu „wypowiedział” jednak więcej niż starotestamentalni prorocy. Jego mowa przybiera kształt nie tyle mądrych słów, ile konkretnych czynów płynących z wielkiej wiary w ojcowską miłość Boga. Pośród wielu świętych wszystkich wieków postać opiekuna Świętej Rodziny jest zupełnie wyjątkowa. Skoro „prawdziwą wielkość człowieka mierzy się miarą jego zjednoczenia z Bogiem, mierzy się jego umiejętnością i gorliwością wykonywania planów Bożych” (bł. bp Michał Kozal), to jak nie dostrzec wielkości tego, którego Bóg wybrał na „budowniczego” swego ziemskiego przybytku. Mistycznym Miastem Boga jest Niepokalana, Oblubienica i najpiękniejsza Świątynia Ducha Świętego (por. 1 Kor 6,19). Z Niej narodził się dla nas Chrystus Pan, którego Ojciec powierzył trosce Jej ziemskiego oblubieńca. Zatem ostatecznie nie św. Józef jest pierwszym „budowniczym”, lecz sam Duch Święty. Człowiek jednak jest zaproszony do współdziałania z Boskim Oblubieńcem Matki Chrystusa, aby budować w sposób mądry i trwały. Nikt lepiej nie przyjął tego zaproszenia niż św. Józef z Nazaretu.

Św. Józef, posłuszny słowu Pana, swoją codzienną pracą służył Słowu Ojca, które przez Jego przyczystą Małżonkę „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Bez jego miłości do Jezusa i Maryi oraz wiary w moc Bożą nie mógłby spełnić się

tajemniczy plan ukryty przed wiekami w Sercu Ojca (Ef 3,9). Dla Jezusa do czasu swej śmierci Józef był „cieniem” Ojca. Nikt z ludzi, nie licząc Niepokalanej, nie mógł z tak bliska i z taką intensywnością uczestniczyć w pierwszych chwilach, dziecięcych i młodzieńczych latach ziemskiego życia Odkupiciela ludzkości.

### **Opiekun i wychowawca Nowego Adama**

Gdy Józef, posłuszny słowom anioła ze snu, wziął do siebie swą Małżonkę wspólnie przechodzili przez kolejne wydarzenia, które Jezusa i Maryję miały przygotować na coś ważnego i bardzo trudnego: spis ludności, narodzenie w Betlejem, obrzezanie i nadanie imienia, ofiarowanie Jezusa w świątyni, ucieczka do Egiptu, pobyt na obczyźnie i powrót do Nazaretu. Wreszcie wspólne życie Świętej Rodziny do śmierci opiekuna. „Wzrastanie Jezusa «w mądrości, w latach i w łasce» (Łk 2,52) dokonywało się w środowisku świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie «wychowania», czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu” (*Redemptoris custos*).

Bogata w wymowę jest scena odnalezienia Jezusa w świątyni (Łk 2,46-49). Padną tu tajemnicze, prorocze słowa, których głębszy sens ukaże światło poranka zmartwychwstania rzucone na godzinę śmierci Syna Ojca i Matki konającego w „opuszczeniu” na Golgocie (zob. Mt 27,46 i Mk 15,34; por. Ps 22,2). Słowa te wypowiedziała Maryja: „Ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48). Po powrocie do Nazaretu dorastający Jezus „był im poddany” (Łk 2,51), wielką czcią i „szacunkiem odpłacając za troskę swych «rodziców». Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa” (*Redemptoris custos*). W postawie synowskiej „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce

u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). W tym sensie autor Listu do Hebrajczyków mógł zapisać w perspektywie całego życia Zbawiciela, że „choć był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5,8-9).

\* \* \*

Dzięki Maryi człowiek przyjął Boga do swego serca. Dzięki św. Józefowi rodzina ludzka przyjęła Boga do swego życia i mogła zostać odnowiona w pięknie i świętości swego powołania. Powołaniem tym jest wzajemna miłość małżonków czerpiąca siłę z wierności Bogu oraz troska o ochronę i rozwój życia. Dzięki miłości dziewiczego małżonka do Boga Maryja mogła wypełnić swoją rolę w odwiecznej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. „Jego zaufanie i posłuszeństwo jest pełne milczenia. Przyjmuje Słowo Wcielone bez słowa!” (o. Augustyn Pelanowski). Przemawiają jego czyny. Jest on patronem życia oddanego Bogu, życia z Maryją dla Chrystusa. Niech wciąż Duch Święty budzi nas ze snu niepewności, lęków i obaw do służby Jezusowi u boku Jego Dziewiczej Matki. Każdego ranka budzimy się ze snu. Obyśmy zawsze zdołali budzić się do pełnienia woli Bożej, która jest dla nas najlepsza.

Św. Józef był ziemskim oblubieńcem Maryi. Swoje powołanie przeżywał jak rycerz wobec swojej Królowej. Służył Jej, chronił i zawsze pamiętał, że Ona nie należy do niego, ale w swej nieskalanej piękności cała jest dla Króla – jako umiłowana Córka Ojca, Matka Syna Bożego oraz Oblubienica i Świętynia Ducha Świętego. To pierwszy rycerz Niepokalanej!

Tak jak św. Józef w duchowej ciemności wiary i jak św. Jan Apostoł w strapieniu godziny Krzyża nie bójmy się „wziąć do siebie Maryi” (Mt 1,20; por. J 19,27). Ona nas bezpiecznie poprowadzi przez trudy ziemskiej pielgrzymki i wprowadzi do

Mistycznego Miasta Świętego (Ap 21,1-2), do swego Niepokalanego Serca. Niech św. Józef, wybrany przez Boga na opiekuna tajemnicy Wcielenia, wyprasza nam łaski, abyśmy potrafili solidnie budować „dom dla Pana” w naszym życiu, a nie tylko zgrabnie to udawać.

## 7. Matka miłosierdzia Ojca

*Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją;  
choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna.  
(Iz 1,18)*

Większość ludzi niby wie, że spory procent naszego organizmu stanowi woda. Jednak ilu z nas pije ją w wystarczającej ilości? Wierzmy, że „nie samym tylko chlebem żyje człowiek” (Pwt 8,3). Jednak jakże często zachowujemy się tak, jakby żołądek był ważniejszy od duszy, a doczesność od wieczności.

### **Miłosierdzie samego początku**

Św. siostra Faustyna Kowalska przypomina, że w miłosierdziu Bożym zostaliśmy powołani „z nicości do bytu” oraz że miłosierdzie Boże ogarnia „wszystkie dzieła rąk Jego” (Dz 950). Oznacza to, że bardziej potrzebujemy miłosierdzia niż wody i chleba, aby żyć. Na wszelkie nasze troski i codzienne zmartwienia lekarstwem jest wiara. Chodzi o wiarę konkretnie w to, że Bóg jest dobry. Że Bóg wszystko widzi i o wszystkim wie (Mt 6,4). Od początku Stwórca „widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Świat naznaczony Krwią Baranka i łzami Jego Matki wciąż widziany jest przez Ojca jako dobry. Baranek ten „był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was” (1 P 1,20). Zatem w oczach Boga świat

stworzony od zawsze jaśniał pięknem Baranka „niepokalanego i bez zmały” (1 P 1,19). Tak może widzieć tylko Stwórca, Ojciec wszelkiego stworzenia.

Bóg nieustannie troszczy się o całe stworzenie i najlepiej wie, „czego nam potrzeba, wpierw zanim Go poprosimy” (por. Mt 6,8). Gdy jednak odwracamy się od Niego, zaczynamy obumierać. „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika” (KDK 36). Bez Boga gubimy się jak niewidome dzieci w wielkim, nieznanym mieście. Gdyby zabrakło dla nas miłości Ojca, to w ogóle by nas nie było. Skoro jesteśmy, to znaczy, że jesteśmy kochani miłością miłosierną Ojca, który „jest w niebie” (Mt 6,1). Naszym początkiem jest Jego dobroć, której jako miłosierny pragnie wiecznie nam udzielać.

### **Biel, czerwień i dar miłosierdzia Ojca**

Po wielu latach, wspominając spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem, św. Jan Apostoł zapisał: „Tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!». A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok” (J 20,19-20). Dla załęcznionych uczniów „uderzonego Pasterza” (zob. Mt 26,31) te proste słowa tak wiele znaczyły. Ich Pan żyje, zwyciężył śmierć. Jego razy świadczą już tylko o Jego chwale. Spełniło się proroctwo: „On był przebity za nasze grzechy. (...) W Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,5). Dobitnie potwierdzają to dalsze słowa Zmartwychwstałego: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22). Ten opis spotkania ze Zwycięzcą śmierci wyrył się w sercu Kościoła szczególnie głęboko, bo na poziomie sakramentalnym.

Podobnie – po wielu wiekach od tamtego niezapomnianego dnia – pisała apostołka Bożego Miłosierdzia: „Ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do

błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błądy. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: «Jezu, ufam Tobie»» (Dz 47). „Chcę, aby ten obraz (...) był uroczystie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia” (Dz 49). „Błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz (...) Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie” (Dz 299). Biel (bładość) i czerwień często w historii naszego narodu pojawiają się razem: aniołowie na obrazie Matki Bożej z Gietrzwałdu, dwie korony proponowane przez Niepokalaną małemu Rajmundowi Kolbemu czy wreszcie promienie wychodzące z Serca Jezusa Miłosiernego na obrazie św. Faustyny. Przywodzi to na myśl obraz z Golgoty: „Gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,33-34). Z tego opisu wszystkie szczegóły pozostają aktualne, również słowo „natychmiast”. Krew Zbawiciela oraz łzy Jego Niepokalanej Matki nieustannie ożywiają całą ziemię.

Nie bez znaczenia jest fakt, że św. Jan Paweł II odszedł do domu Ojca w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, a św. o. Maksymilian Kolbe w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. To szczególna łaska zakończyć etap ziemskiego życia w przeddzień świętowania prawdy wiary, której życie się poświęciło. Cała ich egzystencja i kapłańska posługa prowadziły do spotkania z miłosiernym Panem w niebie. Obaj szli tam całkowicie oddani Niepokalanej. Ona zaś jako pierwsza z osób ludzkich przekroczyła granicę nieba odziana w łaski miłosierdzia Pana (zob. Ps 45,10). Nie wolno nam i dzisiaj zapomnieć słów Jezusa wypowiedzianych do sekretarki Bożego Miłosierdzia: „Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd

nie zwróci się do Źródła Miłosierdzia Mojego” (Dz 699). To wezwanie jest dla całej ludzkości. Jednak Polacy winni szczególnie je zrozumieć. Historia zobowiązuje.

### **Czy jest ktoś, dla kogo nie ma miłosierdzia?**

Podczas trzeciego objawienia, dnia 13 lipca 1917 roku, Matka Boża nauczyła dzieci z Fatimy modlitwy: „O mój Jezu, (...) dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”. Kto z nas najbardziej potrzebuje miłosierdzia? Czy tylko ci, którzy go pragną? „Kto pragnie zbawienia, dla tego jest morze niewyczerpane miłosierdzia Pańskiego” (Dz 631). A co z tymi, którzy nie pragną, bo o nim nie wiedzą, albo nie potrafią w nie uwierzyć, gdyż brak im choć najmniejszego doświadczenia? Czy na przykład niewidomi nie potrzebują światła? Nie potrafią go przyjąć, ale przecież bardzo go potrzebują.

Św. Paweł, ukryty apostoł Niepokalanego Poczęcia, zauważa, że „cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8,18-21). W tych tajemniczych słowach Apostoła kryje się istota jego misji: „ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezglębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy” (Ef 3,8-9). Misja ta wciąż realizuje się w Kościele, który prowadzony przez Ducha Świętego coraz bardziej uświadamia sobie, że miłosierdzie Boże jest jak bezkresny ocean.

Sekretarka Bożego Miłosierdzia zapisała w jednej z modlitw: „Choćby wszystkie języki razem złączone, ludzkie



i anielskie, nie znajdują dosyć słów na wysłowienie tej tajemnicy miłości i niezgłębionego miłosierdzia Twego” (Dz 1489). Sam Jezus zaś powiedział do niej: „Większe jest miłosierdzie Moje, aniżeli nędze twoje i świata całego” (Dz 1485). Człowiek nie może stawiać granic miłosierdziu Przedwiecznego i Wszecmocnego Boga.

### **Matka Syna i porządek miłosierdzia Ojca**

Maryja w domu Elżbiety wyśpiewała pieśń ku chwale Miłosiernego Boga. Z Jej niepokalanych ust słyszymy modlitwę: „Wielbi dusza moja Pana (...), bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1,46.48). Dziewica-Matka, „wypowiadając proroctwo o sobie: «Odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody» (Łk 1,48), zaraz przypisuje to wyróżnienie Miłosierdziu Bożemu, podkreślając jego powszechność, ciągłość, nieskończoność i wieczność: «Miłosierdzie Jego z pokolenia w pokolenie nad tymi, którzy się Go boją» (Łk 1,50)” (bł. ks. Michał Sopoćko). W święto Matki Bożej Miłosierdzia s. Faustyna zapisała Jej słowa: „Jestem wam Matką z niezgłębionego Miłosierdzia Boga” (Dz 449). Czy to nie kolejna zwrotka tej samej Maryjnej pieśni wielbiącej Ojca „bogatego w miłosierdzie” (por. Ef 2,4)? Pieśń ta nigdy nie cichnie, a dzięki świętym bez reszty oddanym Maryi zdaje się jeszcze głębiej obejmować serca i sumienia Jej duchowego potomstwa.

Św. Maksymilian dopowie, że to Niepokalanej Ojciec „cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył”, dlatego nazywa Ją Pośredniczką wszelkich łask. Głęboko wierzył, że „«Niepokalane Poczucie» pełne jest pocieszających tajemnic”. Przecież Król Miłosierdzia, obleczony w łaskę przebaczenia, narodził się z Dziewicy-Matki, począł z Ducha Świętego w Jej nieskalanym łonie. „Bóg rządzi światem i rozdaje swe Miłosierdzie przez przyczyny wtórne – najgłówniejszą z nich jest Matka Mi-

łosierdzia” (bł. ks. Michał Sopoćko). Maryja w sposób zupełnie wyjątkowy „doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca” (św. Jan Paweł II). Jako Niepokalana jedynie Ona zdolna była zrodzić Baranka bez skazy i do końca przy Nim wytrwać, nie tylko po Krzyż, ale i po poranek zmartwychwstania.

\* \* \*

Miłosierdzie ma swoją cenę. Czy jednak dzieci same zdołają ją spłacić? Nie, to niemożliwe! Dzieci mogą tylko uczestniczyć w spłacie, która dokona się na poziomie miłosierdzia Niepokalanego Poczęcia, gdzie miłość Ojca, Krew Syna i łzy Matki zlewają się w jeden ocean miłosierdzia, nad którym unosi się Duch Święty (por. Rdz 1,2). Gdy ten poziom osiągnie swą pełnię, Jezus Chrystus, „Pierworodny wobec każdego stworzenia” (por. Kol 1,15), objawi się jako „Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13).

Skoro powstaliśmy z miłosierdzia, miłosierdziem żyjemy i miłosierdzie Ojca ma stać się dla nas wiecznym dziedzictwem. Maryja, „żywa ikona miłosierdzia Ojca” (św. Jan Paweł II), jako jedyna ze stworzeń doświadczyła na sobie pełni „pierwotnego” miłosierdzia Stwórcy (Łk 1,28). Jej „fiat” wypowiedziane w dniu dziewiczego poczęcia Syna Bożego było pierwszą formą wyznania: „Jezu, ufam Tobie”.

Ufność jest naczyniem miłosierdzia Bożego. Jak matka zawsze ma większe ręce od małego dziecka, tak Matka Boża zawsze bardziej od nas ufa. Jej trzeba się oddać i prosić Ją, aby swymi dłońmi czerpała dla nas łaski z oceanu Bożego miłosierdzia. Największą radość sprawia Jezusowi, gdy z ust Niepokalanej słyszy szeptane nieustannie w naszym imieniu: „Jezu, ufam Tobie”...